Nr. 238 (5858) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 2 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Trzecia Rzesza“ na przełomie

Katastrofa hitleryzmu

W części tylko nakładu wczorajszego zdołaliśmy dać możliwie pełne zestawienie depesz o sobotnich wypadkach niemieckich, o zamordowaniu gen. Schleichera i jego żony, o zamordowaniu min. Roehma, który „urzędowo" popełnił samobójstwo, o rozstrzelaniu szeregu przywódców oddziałów „szturmowych", o niezwykłych komunikatach samego Hitlera, Goeringa, „kwatery prasowej" partji narodowo - „socjalistycznej", opisujących tło i przebieg zdarzeń.

Dzisiaj drukujemy tuż obok dalsze wiadomości telegraficzne i radjowe. Ale — niezależnie od ich treści — można odrazu, w tej chwili, stwierdzić, że pod względem ideowym i moralnym **nastąpiła zupełna katastrofa hitleryzmu, jako ruchu społecznego, jako prądu myślowego, jako zbiorowiska ludzi.**

Kto „kontaktował" z „mocarstwem ościennem?" Kto organizował spisek? Kto uprawiał nałogowo homoseksualizm? Kto trwonił pieniądze państwowe na libacje, hulanki, upijanie się do nieprzytomności? Według deklaracyj Goeringa, według tekstu rozkazów Hitlera wszystkie te zbrodnie zostały popełnione przez „najwierniejszych z pośród wiernych", przez „kwiat" oddziałów „szturmowych", przez komendantów tych formacyj, które zrobiły z Hitlera — dyktatora „Trzeciej Rzeszy".

W rozkazie Hitlera czytamy:

„Jest rzeczą nieodpowiedzialną urządzać hulanki za pieniądze, które w części pochodzą z groszowych datków naszych najuboższych współobywateli. Luksusowa kwatera w Berlinie, w której, jak obecnie zostało stwierdzone, wydawano około 30.000 marek miesięcznie na uczty i t. d. ma być natychmiast rozwiązana".

Goering oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej:

„Szturmowcy zostali wprowadzeni w błąd. ...Oświadczono im, że chodzi o drugą rewolucję, skierowaną przeciw kołom reakcyjnym, równocześnie jednak przywódcy spisku porozumieli się z kołami reakcyjnemi. Głównym pośrednikiem był gen. Schleicher, który nawiązał kontakt między Roehmem a jednem z mocarstw zagranicznych oraz z kołami malkontentów. Rozszerzyłem moje zadanie, uderzając równocześnie w koła malkontentów".

Owi „malkontenci" — to wicekanclerz von Pepen i jego przyjaciele z „Klubu panów". A „kwatera prasowa" partji narodowo - „socjalistycznej" komunikuje:

„Kilku przywódców oddziałów szturmowych posiadało własnych „młodych chłopców" (t. zw. Lustknabe). Jednego z nich zaskoczono w najbardziej obrzydliwej sytuacji".

Tak wygląda we własnem oświetleniu środowisko, rządzące Niemcami.

***

Ale jak mówiono z tej drugiej, sponiewieranej strony? Doszedł do nas jeden tylko tekst rozkazu, wydanego w sobotę o świcie przez rozstrzelanego w Monachjum komendanta „grupy sztandarowej":

„*Wódz -jest przeciwko nam!* Reichswehra przeciwko nam! *reakcja przeciwko nam!* Szturmowcy, na ulice!"

Czy ten rozkaz był także „wprowadzeniem w błąd?"

I w cały ten galimatjas wpada odezwa przywódcy młodzieży narodowo - „socjalistycznej" B. von Schiracha:

„Młodzież hitlerowska opowiada się *za narodowo - socjalistycznem państwem ludowem robotników, chłopów i żołnierzy...*"

Dosłownie!..

***

Czy były istotnie kontakty z „mocarstwem ościennem?" Tego tak prędko nikt nie zbada. Czy był homoseksualizm? prawdopodobnie był, tak samo, jak były uczty w berlińskiej „luksusowej" kwaterze „szturmówek". **Ale Hitler wiedział o tem oddawna,** a Goering ucztom owym z reguły patronował. Dzisiejsza „cnotliwość" ma więc ton bardzo fałszywy. Chodzi o coś innego; ci homoseksualiści, przywódcy, komendanci i t. d. **powstali przeciw „wodzowi";** „wódz" okazał się bez litości nawet dla pamięci mordowanych buntowników — przyjaciół. Likwidowały „pucz" oddziały „Reichswehry", policji, policji specjalnej Goeringa i... „Stahlhelmu", zwłaszcza w Prusach Wschodnich. Likwidowały ideę „drugiej rewolucji". Dlatego von Papen, chociaż miał osobiste przykrości, jest, jako symbol „Klubu panów", właściwym, bodaj chwilowym, tryumfatorem. Von Papen — to junkrzy pruscy, „ciężki" przemysł, banki. Hitler próbuje roztrzaskać „drugą rewolucję". Roztrzaskuje zarazem „starą gwardję" ruchu hitlerowskiego. Rozstrzelani „najwierniejsi z pośród wiernych" już nie powrócą. Nic nie zmyje z ich pamięci piętna hańby, rzuconej z ust własnego „wodza".. Tylko „wódz" zapomniał, że oskarża i siebie samego, i cały swój obóz, i całą swoją „ideę".

Hitleryzm popełnia ideowe i moralne samobójstwo... Po kilkunastu miesiącach od dnia objęcia władzy.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Rozkaz dzienny min. „Reichswehry“

Minister „Reichswehry" gen. Blomberg wystosował następujący rozkaz do armji:

„Wódz z żołnierską stanowczością i z wzorową odwagą zdruzgotał buntowników i zdrajców. Armja jako przedstawiciele siły zbrojnej całego narodu, stojącej zdala od walk wewnętrzno - politycznych składa podziękowanie za ofiarność i wierność. Armja w myśl życzenia wodza z radością będzie utrzymywała dobre stosunki z **nową** s. a. (szturmówki), świadoma wspólnych ideałów. Stan alarmowy został wszędzie zniesiony". (PAT).

Roehm nie popełnił samobójstwa ale został zamordowany

Wiadomość o śmierci byłego szefa sztabu oddziałów „szturmowych" kapitana i ministra Roehma potwierdza się. Komunikat urzędu prasowego stronnictwa narodowo - „socjalistycznego" podkreśla, że ponieważ Roehm nie wyciągnął konsekwencyj ze swego postępowania, stanowiącego zdradę stanu, ZOSTAŁ ON ROZSTRZELANY. (ATE).

Wczoraj o godz. 19.40 Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

— Byłemu szefowi Roehmowi dano okazję do wyciągnięcia konsekwencji z jego zdradzieckiego postępowania. Ponieważ tego nie uczynił ZOSTAŁ ZASTRZELONY. (PAT).

Należy zauważyć, że i min. Roehm, i tak samo wszyscy inni rozstrzelani przywódcy i komendanci oddziałów „szturmowych", zostali rozstrzelani BEZ ŻADNEGO SĄDU.

Roehmowi ofiarowywano widocznie możność... samobójstwa.

Sytuacja von Papena

W wiedeńskich kołach politycznych wskazują, że stanowisko wicekanclerza von Papena zostało poważnie zachwiane na skutek ostatnich wydarzeń. **Jest rzeczą charakterystyczną, że dwaj sekretarze von Papena zostali rozstrzelani.** Według pogłosek, obiegających w wiedeńskich sferach politycznych, kilku członków dynastji Hohenzollernów miało być aresztowanych. (ATE).

***

Korespondent „Reutera" donosi z Berlina, iż zupełnie otwarcie omawiana jest możliwość objęcia urzędu wicekanclerza przez Goeringa. Wydaje się mało prawdopodobnem, by na tem stanowisku mógł pozostawać v. Papen po przejściach jakie go spotkały. Faktem zasługującym przedewszystkiem na uwagę jest lojalność „Reichswehry" oraz policji specjalnej Goeringa i doborowych oddziałów szturmowych, któremi głównie posługiwał się Hitler w ciągu ostatnich wypadków. Egzekucje naogół biorąc, spotkały się z przychylnem przyjęciem. W kołach htilerowskich uważają, iż w ten sposób pozbyto się niepożądanych elementów. (Reuter).

***

Możliwość upadku von Papena jest bardzo realna. Hitler nie chce, by kraj zrozumiał i odczuł, że w gruncie rzeczy zwyciężył właśnie... von Papen. Upadek wice - kancelrza były niejako manifestacją „dla oczu mas", że Hitler nie zrezygnował oficjalnie z CAŁOŚCI programu partji narodowo - „socjalistycznej"

Zarządzenia Goeringa przeciwko oddziałom „szturmowym“

Na podstawie nadzwyczajnych pełnomocnictw, otrzymanych od kanclerza Hitlera w obrębie grupy oddziałów „szturmowych" okręgu Berlin — Brandenburgja, premjer pruski Goering wydał szereg rozkazów do podległych mu formacyj. Goering zapowiada bezwzględne i surowe karanie za krytykę doraźnych egzekucyj, przeprowadzonych z nakazu „wodza", oraz za próby dyskutowania rozkazów lub działalności Hitlera, względnie upoważnionych przez niego przywódców ruchu i organa państwowe. Wydany dla „szturmówek" urlop, ma być w całej rozciągłości utrzymany, przyczem „szturmowcom" wzbronione jest w tym okresie noszenie mundurów. Noszenie sztyletów honorowych zakazane zostaje w ogólności aż do wydania dalszych zarządzeń. Wszyscy dowódcy sztafet ochronnych włącznie do dowódcy chorągwi (kompanja złożona z 200 osób) mają pozostawać do odwołania w miejscach swego zamieszkania. Rozkazy służbowe wydawane będą osobiście. Straż sztabowa grupy „szturmowej", okręgu Berlin — Brandenburgja oraz przywódcy sztabu tej grupy pozostają z nielicznem wyjątkami w aresztach. Szczegółowe śledztwo ma ustalić czy działali świadomie czy mają być pociągnięci do odpowiedzialności. Zwoływanie zebrań formacyj chociażby tylko w celu uświadamiania ich członków w duchu porządkowym jest zabronione. Dowództwo komisaryczne nad wyższą grupą „szturmową" okręgu Berlin — Brandenburgja objął z nakazu kanclerza Hitlera przywódca sztafet, gen. żandarmerji Kurt Daluege. (PAT).

W Kolonji

Biuro prasowe partji narodowo-„socjalistycznej" donosi, że w Kolonji zrewoltowane oddziały „szturmowe" śpiewały „Międzynarodówkę".

We Wrocławiu

W związku z zastrzeleniem prezydenta policji oraz szefa „szturmówek", prowincji śląskiej E. Heinesa w nocy z soboty na niedzielę, urządzono manifestacje uliczne we Wrocławiu, połączone z aresztowaniem szeregu osób cywilnych i członków „szturmówek". Aresztowani nie stawili oporu, wnosząc okrzyki na cześć Hitlera. (PAT).

Egzekucje

W godzinach porannych odbyły się w Berlinie dalsze egzekucje, m. in. miano rozstrzelać pewną ilość funkcjonarjuszów policji. (Reuter.

***

Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: rozpowszechniane zagranicą pogłoski, według których prezydent banku Rzeszy Schacht i premjer saski von Kilinger zostali rozstrzelani są zmyślone. Pełnią oni nadal swą służbę. (PAT).

Dalszy ciąg depesz na str. 2-ej.

Bracia Adamowicze wylądowali w Niemczech

Start do Warszawy

Bracia Adamowicze po uzupełnieniu zapasu benzyny i oliwy wystartowali z Le Bourget pod Paryżem do Warszawy o godz. 12.23.

W rozmowie z korespondentem PAT lotnicy oświadczyli, że obecnie wybrali drogę bezpośrednią do Warszawy w linji powietrznej, przecinając Trewir, Frankfurt nad Menem, Drezno i Kalisz.

Obaj lotnicy są doskonale usposobieni i zapomnieli już o trudnościach z jakiemi musieli walczyć z powodu mgły podczas lądowania. Okazuje się, że w odległości 400 klm. od wybrzeży Francji wpadli w wielką burzę śnieżną i mgłę. Trzy godziny lecieli w absolutnej ciemności. Na lądowanie zdecydowali się na chybił trafił, nie wiedząc, iż znajdują się w departamencie Orne.

Brak wiadomości

Wczoraj o godz. 20.45 PAT rozesłał następujący komunikat: Bracia Adamowicze dotychczas nie przybyli. Według wiadomości otrzymanych w porcie lotniczym, na terenie kraju nie widziano ich. W ciągu ostatnich kilku godzin kilkakrotnie wysyłano samoloty, które poszukiwały lotników, jednak samoloty powróciły, nie przynosząc żadnych wiadomości. Ostatnio wystartował jeszcze jeden samolot patrolujący.

Zachodzi możliwość, że lotnicy zbłądzili i wylądowali w miejscowości, z której natychmiast nie mogli porozumieć się telefonicznie.

Odnalezieni w Niemczech

Według informacji policji lotniczej w Berlinie, polscy lotnicy transatlantyccy, bracia Adamowicze wylądowali wczoraj ok. godz. 20 w miejscowości Nedlitz — Thiemenberg na wschód od miasteczka Krosen nad Odrą w marchji brandenburskiej (PAT).

Korespondent PAT po otrzymaniu wiadomości o wylądowaniu braci Adamowiczów w miejscowości Nedlitz — Thiemenberg połączył się niezwłocznie z tamtejszym urzędem gminnym i otrzymał następujące informacje:

Samolot wylądował z powodu braku benzyny. Aparat nie jest uszkodzony, lotnicy czują się zupełnie dobrze. Wobec konieczności załatwienia formalności urzędowych, lotnicy pozostaną przez noc we wspomnianej miejscowości i prawdopodobnie rano odlecą dalej.

Władze lokalne zwróciły się do Berlina o instrukcje co do załatwienia formalności, związanych z odlotem lotników.

Mowa Goebbelsa

Wczoraj wieczorem min. Goebbels wygłosił przez radjo mowę, w której uzasadniał konieczność akcji przeprowadzonej pod kierownictwem Hitlera przeciwko uczestnikom spisku, oskarżając ich, że dla zaspokojenia swej ambicji nie cofnęli się przed nawiązaniem stosunków z mocarstwem zagranicznem i usiłowali pokrzyżować plany Hitlera.

Zdaniem Goebbelsa Hitler nigdy nie był tak bardzo panem sytuacji jak właśnie w tej chwili. (PAT).

Rząd francuski zapewni spokój i porządek

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych kilku posłów interpelowało w sprawie zajść, jakie nieodawno wydarżyły się pomiędzy ugrupowaniami prawicowemi i lewcowemi na prowincji. (PAT).

„Trzecia Rzesza" na przełomie

Opinja Europy

WE FRANCJI.

Koła polityczne Paryża śledzą bardzo uważnie ostatnie wydarzenia w Niemczech. Jak twierdzi „Journal des Debats", w kołach tych nie chcą czynić prognostyków, lecz starają się ustalić hipotezy ,opierając się na faktycznych danych o sytuacji.

W zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach tutejszych sądzą, że Rząd Rzeszy będzie musiał określić, skoro tylko wyjaśni się sytuacja, do jakiego „państwa zagranicznego" czyniono aluzję, oświadczając, że „spisek v. Roehma i v. Schleichera był przygotowany przy poparciu pewnego państwa obcego". Jeśli chodzi o twierdzenia „Sunday Referee" jakoby emisarjusze gen. Schleichera spotkali się z pewnemi osobistościami politycznemi w Paryżu i jakoby ustalony miał być tam program współpracy pomiędzy temi emisarjuszami, a pewnemi kołami francuskiemi, to wiadomości te są uważane za pozbawione wszelkich podstaw. (PAT).

Prasa francuska omawia obszernie wydarzenia w Niemczech.

Berliński korespondent „Excelsiora" twierdzi, że śmierć gen. v. Schleichera pozwala przypuszczać, że pewne elementy w armji brunatnej zamierzały powołać go do władzy, obalając Hitlera.

„Figaro" zapytuje w jakiej mierze Hitler działał z własnej woli, a w jakiej ulegał wpływom „Reichwehry". Niemcy znajduje się obecnie w ręku „Reichswehry". Hitler może zachować pozory władzy. W istocie stał się więźniem jedynego czynnika, który obecnie reprezentuje siłę i autorytet. Zanim Niemcy powrócą do formy cesarstwa, ku której się ześlizgują, zajdzie jeszcze wiele wydarzeń.

Marcenay w „Le Jour" zadaje pytanie, czy w ostatnich wydarzeniach Hitler był tym, który prowadził czy też był tym, którego prowadzono. W każdym razie Niemcy oparte na „Reichswehrze" nie dają Francji większych gwarancyj niż mistyczne Niemcy pierwszego „Fuerera".

Socjalistyczny „Populaire" sądzi, że w Niemczech przeprowadzono podwójną operację polityczną. Z jednej strony chciano pozbyć się niebezpiecznych elementów „lewicowych", które mogłyby pociągnąć za sobą masy członków oddziałów „szturmowych", z drugiej zaś strony nie chciano zbyt ustępować naciskowi elementów konserwatywnych, których heroldem był sam v. Papen w swej ostatniej mowie.

Berliński korespondent paryskiego wydania „New Jork Herald" twierdzi, że ostatnie wydarzenia w Niemczech są oznaką kryzysu, jaki przechodzi ruch narodo - socjalistyczny".

W ANGLJI.

Cała prasa londyńska zamieszcza obszerne sprawozdania z Berlina o ostatnich wydarzeniach w Niemczech. Dzienniki podkreślają, że Htler opanował sytuację. Angielskie koła polityczne zdradzają żywe zainteresowanie wypadkami rozgrywającemi się w Rzeszy. (ATE).

W AUSTRJI

Cała prasa wiedeńska omawia z wielkim zainteresowaniem, przeważnie w artykułach wstępnych ostatnie wydarzenia w Niemcezch.

Zbliżona do Rządu „Wiener Zeitung" oświadcza w artykule p. t. „Druga część tragedji hitlerowskiej", że najbliższa przyszłość pokaże, czy Hitler, którego autorytet został poważnie osłabiony, potrafi opanować sytuację. Wypadki w Niemczech odbiły się głośnem echem w Austrji. Ludność austrjacka wyraża żywe ubolewanie z powodu niezwykle licznych ofiar krwawo stłumionej rewolty. Jest rzeczą pewną, że bez względu jak się potoczą wypadki, ruch hitlerowski otrzymał poważny cios.

Fakt ten pociągnie za sobą osłabienie agitacji hitlerowskiej w innych krajach. (ATE).

Metody

„Legjon Młodych" werbuje „senjorów"

Pod tytułem: „Nowy skandal z Legjonem Młodych" „Czas" zamieszcza artykuł, który przedrukowujemy w całości. Do sprawy powrócimy. *Red.*

Legjon Młodych zajął się ostatnio werbowaniem senjoratu. Bardzo to naturalne, a nawet chwalebne. Legjon Młodych uważa, że senjorzy powinni składać perjodyczne ofiary na rzecz organizacji. I znowuż nic normalniejszego, Skandal zaczyna się dopiero z chwilą, gdy się przypatrzymy metodom „akwizycji" senjoratu.

Do urzędów rozesłano listy z prośbą (czy poleceniem?) wciągnięcia urzędników na listę senjorów. W każdym urzędzie jest zawsze paru strachajłów, lizusów czy karjerowiczów, którzy gorliwością i ultralojalizmem mają nadzieję zwrócenia na siebie uwagi przełożonych. Obchodzą oni urzędników, od szefów począwszy: składka wynosi 1 zł. miesięcznie, ale zaleca się więcej, złotówka to dla woźnego, już referenci „powinni" deklarować 3 lub 5 zł. miesięcznie, wyżsi urzędnicy 10 czy 15. Wobec „nieentuzjastów" używa się znanych metod zastraszania, nacisku i szantażu, tak dosadnie opisanych w pamiętnej mowie p. Prystora: a przecież to „spadkobiercy idei", to „piłsudczycy", przecież „rząd ich popiera"., jeśli pan odmówi, to pan się naraża na przykre konsekwencje"— „można wylecieć" i t. d. Znany repertoire.

I biedni urzędnicy deklarują, płacą. Znamy jeden wielki urząd, w którym pracuje kilkuset urzędników, gdzie wszyscy kryptoendecy, socjaliści etc. z ciężkim sercem i uprzejmem słowem nałożyli na siebie ten nowy, o pomstę do nieba wołający **podatek**, i gdzie tylko jeden jedyny urzędnik — konserwatysta miał odwagę odmówić: niech mnie wyleją, mówił, ale ja na ten Legjon nie dam ani grosza.

Sprawa jest zasadnicza. Nie uprawiamy nigdy urzędniczej demagogji. Gdy minister skarbu powiada, że trzeba pobory urzędnicze obciąć, powiadamy: trudno — równowaga budżetowa jest rzeczą cenniejszą od dobrobytu urzędników Ale jakiekolwiek obciążenia rzekomo dobrowolne i tak marnych uposażeń urzędników uważamy za niedopuszczalne. Jeszcze od biedy możnaby pojąć, że się wzywa urzędników do ofiar na rzecz bezrobotnych: to jest obowiązek chrześcijański, obowiązek społeczny ratować bliźniego od głodu. Ale obciążać pensje urzędnicze na Czerwony Krzyż, na Lopp, na budowę floty, na coś tam jeszcze — tego nie wolno robić. Taka dobroczynność i ofiarność przymusowa jest demoralizująca i dla tych co zbierają, i dla tych, co dają, zabija ona wszelki zmysł charytatywny, z zasługi staje się ciężarem, z ofiary — podatkiem. A już obciążanie urzędników na rzecz Legjonu Młodych, na rzecz organizacji szkodliwej, wszędzie niesłychanie niepopularnej, specjalnie znienawidzonej przez urzędników, nie poto, by ulżyć nędzy, ale poto, by jakieś głuptasy, którym się w głowie przewraca, mogły fundować sobie jakieś niebieskie mundury i wydawać ohydne piśmidła, szkodzące tylko rządowi w społeczeństwie — to jest skandal, potrzykroć skandal.

Jesteśmy pismem współpracującym z Rządem nigdy o tem nie zapominamy. Jeżeli to więc piszemy, to nie w tym celu, by sprawić przyjemność opozycji, tylko po to, by rządowi ułatwić orjentowanie się w nastrojach społeczeństwa. Rząd ludzi rozumnych potrzebuje nie pochlebców i służalców, tylko ludzi prawych, uczciwych i widzących rzeczywistość. Nie wiemy dlaczego rządowi ma zależeć na Legjonie Młodych, który oddaje mu tylko niedźwiedzie usługi, natomiast uważamy, że bardzo mu musi zależeć na masach urzędniczych. A nastroje wśród nich są złe. Zostały one dwa razy przez gabinet p. Jędrzejewicza ciężko dotknięte: przy Pożyczce Narodowej i przy przeszeregowaniu. Znając fatalną sytuację gospodarczą i ciężką sytuację skarbu nie wykluczamy, że urzędnicy będą mogli być pociągnięci w niedalekiej przyszłości do nowych ciężkich ofiar. Tembardziej trzeba szanować grosz urzędniczy. Rząd powinien bezzwłocznie zabronić wszelkiego karotowania urzędników, powinien zabronić obciążania ich pensyj na jakiekolwiek cele, a listy „dobrowolnych" senjorów Legjonu powinny być bezzwłocznie unieważnione. Niech sobie Legjon ma i miljon senjorów, jeśli się komuś ta organizacja podoba, ale niech to się nie staje w drodze przymusu, w drodze opodatkowania.

Dochodzą do nas wieści, że również wśród sfer gospodarczych poszukuje się „senjorów" i to przy pomocy metod nader zbliżonych do metod akwizycji ogłoszeń, tak dosadnie potępionych przez... sąd partyjny Legjonu Młodych. Chyba „akwizycja" senjorów podlega tymże prawom, co akwizycja ogłoszeń. Dość już tych metod, tych obyczajów i tej demoralizacji.

Szanuj grosz publiczny! Szanuj grosz urzędniczy! Jak z temi zbawiennemi zasadami można pogodzić obciążenie ludności świadczeniami na rzecz Legjonu Młodych — tego nie rozumiemy. I dlaczego się toleruje robotę i metody, które tylko wywołują fermenty wśród urzędników i pomagają opozycji — tego nie rozumiemy również.

Przeciwko redukcjom i niskim zarobkom

Akcja robotników w hucie „Ludwików" w Kielcach

(Kor. własna).

Jak pisaliśmy już dnia 16 czerwca b. z. została zamknięta „Huta Ludwika" przyczem pozbawiono pracy 250 giserów, oraz 50 kilku robotników.

Dyrekcja skłonna była ponownie uruchomić Hutę pod warunkiem, że zostanie zwolnionych 40 kilku robotników, pozatem nie chciała gwarantować robotnikom dobrego żelaza do pracy.

Sprawa żelaza jest powodem, że robotnicy odlewają w wielu wypadkach połowę szmelcu. Dzieje się to dlatego, że do topienia żelaza używa się od kilku miesięcy koksu polskiego, przez co żelazo nie jest dobrze wygrzane i jest go mniej, gdyż trzeba ładować do pieca więcej koksu. Skutkiem tego odlewnicy zbyt dużo czasu poświęcają na czekanie przy piecu na żelazo. Poprzednio używano koksu „Czeskiego" i do tego jest skonstruowany piec. Obecnie, jak tłomaczy Dyrekcja, koksu czeskiego nie można sprowadzać w takiej ilości, jak dawniej. Ograniczenie na sprowadzanie koksu wydało Min. Przem. i Handlu.

Skutkiem takiego stanu robotnikom zarobki obniżyły się do połowy.

Na tych warunkach robotnicy nie chcieli przystąpić do pracy, skutkiem czego fabryka została zamknięta.

W powyższych sprawach odbyła się dn. 26, 27 czerwca b. r. konferencja z Okr. Insp. Pracy p. Kowalikiem, a dn. 28 czerwca b. r. na konferencji w Okr. Insp. Pracy, przy udziale p. Kowalika, Dyr. Huty p. Kwiecińskiego, sekretarza Związku Metalowców tow. tow. Piontka i Pellera oraz delegatów robotniczych, postanowiono zlikwidować zatarg po uwzględnieniu następujących żądań:

1) aby redukcje robotników jeżeli zachodzi potrzeba — były przeprowadzane w porozumieniu z delegacją,

2) aby za szmelc, który został zrobiony nie z winy robotnika, płaciła Dyrekcja.

Po obszernej dyskusji Dyrektor Kwieciński zgodził się redukcję uzgadniać z delegatami robotników, ale jeżeli chodzi o sprawę szmelcu dał tylko przyrzeczenie, że będą się starali o to, by żelazo było dobre.

Liczbę wydalonych Dyrekcja zmniejszyła z 40 kilku na 20 kilku

Cały szereg kwestji personalnych, oraz ostateczne zlikwidowanie zatargu ma być omówione na fabryce z Dyrekcją.

Dziwne stanowisko w tej sprawie zajmowała prasa kielecka, nazywając zatarg ten strajkiem. Strajku nie było, — lecz dyrekcja fabrykę zamknęła. „Ubezpieczalnia" i Fundusz Bezrobocia akcję tę potraktowały także jako strajk. „Ubezpieczalnia" bezprawnie w legitymacjach członków porobiła notatki „strajkuje", co wśród robotników wywołało oburzenie.

O przebiegu konferencji robotnicy byli informowani na zebraniach przez tow. Piontka.

Bomba pod pociągiem

na granicy chińsko-mandżurskiej

LONDYN 1.8 (ATE). Z Pekinu donoszą, że pierwszy pociąg, który przekroczył granicę chińsko - mandżurską po przywróceniu komunikacji kolejowej pomiędzy obu krajami, uległ wykolejew pobliżu stacji Dehaping. Powodem katastrofy była bomba leżąca na torze. Pięciu podróżnych a w tej liczbie 1 Anglik ponosło śmerć. Znaczna liczba pasażerów doznała lżejszych lub cięższych obrażeń.

170 lat więzienia

Wczoraj zakończony został we Włodzimierzu toczący się od 18 czerwca rb. przed łuckim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej proces przeciwko 46 oskarżonym o przynależność do Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy i o działalność wywrotową na ziemiach południowo - wschodnich. Trybunał pod przewodnictwem sędziego Okulicza-Rackiewicza po wysłuchaniu przemówień obrony adwokatów Winawera i Krygera z Warszawy wydał wyrok, mocą którego 5 oskarżonych zostało skazanych na karę po 8 lat więzienia, 3 oskarżonych po 5 lat, 4 oskarżonych po 6 lat, 1 oskarżony na 4 lata, 6 oskarżonych po 3½ roku, 5 oskarżonych po 3 lata, 7 oskarżonych po 2½ roku oraz 14 oskarżonych po 2 lata. 1 oskarżony został uniewinniony. (PAT).

L. RUBINSTEIN.

Szlak samurajów

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego HALINA PILICHOWSKA.

Dziś dajemy zakończenie odcinka, zamieszczonego w sobotnim numerze, a będącego wyjątkiem z książki „Szlak samurajów", jaka ukaże się niebawem.

Razem z Saneko płynęło blade oblicze Otakury. Był niezwykle poważny i beznamiętny.

— Takajanagi tu jest.

— S-a... A więc tak!

— Takajanagi jest na dziedzińcu!

— O! Zjawił się!

— Takajanagi przyjechał!

— Hańba!

— Słowo to biegło po klubie z ust do ust. Twarze posępniały. Nawet bodaj portret generała Noghi zachmurzył się.

Wszedł pułkownik. Zrobiło się cicho. Oficerowie wstali i wyprężyli się na baczność. Na samym progu sponad szerokich barów błysnęła zbójecka, smagła twarz lotnika.

Lotnik zatrzymał się koło drzwi. Obrzucił spojrzeniem zgromadzonych i przestał się uśmiechać.

Cała galerja znanych, szczerych ogorzałych twarzy. Od podporucznika Sohawy, z olbrzymiemi okularami, aż do wąsatego majora Kotoi — wszyscy wyrażali ponurą stanowczość. Ręce mieli opuszczone w dół. Oczy patrzały nieruchomo, wprost przed siebie.

Lotnik ujrzał znów przed sobą bladą maskę Otakury. Patrzała na pułkownika.

— Panie pułkowniku! Ośmielam się zwrócić się...

— Proszę mówić!

— Obecność tu, że tak powiem, szanownego...

— Dosyć. Panie Takajanagi. Proszę za mną.

Takajanagi przeszedł obok nieruchomych szeregów oficerskich i, czując na swych plecach uporczywe spojrzenia, wyszedł za pułkownikiem na wąski ganeczek.

— Panowie oficerowie — odezwał się za jego plecami zlekka zachrypnięty głosik — to nudne!

— Proszę, zechce pan usiąść — powiedział pułkownik — domyśla się pan, o co idzie?

— Panie pułkowniku, jechałem tu...

— Proszę usiąść. Może papierosa? Oczywiście, znając japońskiego oficera, mógł pan zrozumieć, że zjawienie się pańskie w Chimedzi źle wpłynie na pańskich dawnych przyjaciół.

— Sprawę moją rozpatrywano...

— Wiem. Jest coś ponad prawem. Samurajska etyka japońskiego oficera zabrania mu goszczenia u siebie człowieka, który był w niewoli u cudzoziemców. I nie jest to przecież dla pana rzeczą nową?

— Sądziłem, że jest to dobre w szkolnych wypisach!

— Nie, omylił się pan. Są to dni odrodzenia rycerskiego ducha narodowego rycerskiego ducha, wpajano to w nas od dzieciństwa. Czyż nie uczył się pan szermierki? Nie miał pan wzerunków bohaterów?

— Panie pułkowniku, kształciłem się w amerykańskiej uczelni przed wstąpieniem do szkoły pilotów.

— To źle. My, my wszyscy przeżyliśmy to. Są to dobre wspomnienia, Żal mi pana szczerze, panie Takajanagi. Zawsze byłem pana przyjacielem, lecz teraz korporacja oficerska postanowiła nie przyjmować pana, Będzie pan musiał wystąpić z armji.

— Ja? Wystąpić z armji! Co pan mówi, panie pułkowniku, jestem lotnikiem z zawodu!...

— Lecz korporacja...

— Pozwoli pan, że spytam, jaka to korporacja, panie pułkowniku?

— Korporacja oficerów Zachodu. Nie ma dwóch zdań.

— Ach, więc tak...

Pułkownik spojrzał na lotnika. Takajanaghi siedział, wzniósłszy nieco swe szerokie ramiona, i patrzał na bok. Oczy miał zmrużone, jakgdyby wyznaczał cel.

— Z trudem zmuszam się do powiedzenia panu tych słów, — powiedział pułkownik — ale takie są okoliczności. Zmuszony jestem uznać zaręczyny pańskie z córką moją Saneko za zerwane.

— Ach tak, więc i to...

Takajanagi zachwiał się całem ciałem.

— I poradzić panu, aby pan więcej nie zjawiał się na zebraniu oficerów.— Pan adjutant Otakura — to jeden z prawodawców korporacji.

— Ach, tak, Otakura, — mój przyjaciel Otakura... Panie pułkowniku, proszę mi uczciwie odpowiedzieć na pewne pytanie.

— Słucham pana.

— Czy pan doprawdy poważnie wierzy w te bzdury?

— Ja.., ja... wierzę w porządek narodowy, mój drogi panie Takajanagi. — Bzdury te cementują ludzi w obliczu niebezpieczeństwa.

— Ale pan... Nie, nie mogę uwierzyć! Otakura — nigdy gwiazd z nieba nie chwytał. Lecz pan...

— Panie Takajanaghi, teraz pozwoli pan, że ja zadam pan upytanie: czyż doprawdy, wracając do Japonji, nie mógł pan zrozumieć, że pan ma dwa wyjścia — wystąpić z armji lub rozpruć sobie brzuch?

— Rozpruć brzuch? Pan żartuje!

— Hańba, panie Takajanagi! Stoimy na szlaku samurajów. Cały świat patrzy na nas.

— Wystąpić z armji! Ja, Takajanagi, najlepszy lotnik w Japonji! Chcę jeszcze bić się z nieprzyjacielem! Dopnę tego!

— Nic panu nie pomoże. A zresztą, to pańska sprawa....

— Dopnę tego!

— Wątpię. A zresztą, to...

W drzwiach ukazała się filuterna twarz Saneko. Amerykańska marynarska czapeczka zsunęła się na kark. Granatowo - czarny pukiel włosów opadł na policzek. Za nią mignęła uśmiechnięta twarz Mac-Kenna.

— Papo, daj, proszę cię papierosa. Czy długo jeszcze, papo? Shome, panowie oficerowie nudzą się.

— Nie ośmielam się zatrzymywać — powiedział, wstając, Takajanagi — przepraszam.

— Bardzobym pragnął — powiedział szczerze pułkownik — żeby pan jeszcze pomyślał o moich słowach. Idzie pan? Dokąd?

— Panie Takajanagi — krzyknął Mac-Kenna — dokąd pan? Chwileczkę! Dokąd on pędzi?

Lotnik jednym susem przeskoczył balustradę ganeczku i po drodze już kiwnął ręką korespondentowi. Maszyna wzbiła tuman kurzu i ukryła się za zakrętem.

Z domu dotarły śmiechy. Było to miłe maleńkie święto przed wyruszeniem na ćwiczenia. Czekało ich tylko przemoczone płótno namiotów, dym ognisk w polu, czołganie się po rowach i kałużach oraz ostry syk szkolnych szabel gazowych. Z okazji takiego święta wydano nawet trochę dobrego wina.

Mac-Kenna został na dziedzińcu. Gładząc się po podbródku — szeptał niepewnie:

— Zabawne... zabawne...

Burza i powódź w śródmieściu

Zalanie kilkunastu lokali

Po kilku dniach upalnych, wczoraj o godz. 11-ej min. 15, przeszła nad Warszawą gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Potoki wody deszczowej nie mogły pomieścić się w kanałach, wskutek czego woda zaczęła wypływać przez wierzch. O sile wody świadczy fakt, że na ul. Sienkiewicza woda uniosła dużą, żelazną pokrywę burzowca. Zostały zalane suterenу. „Bar Pod Wiechą", „Smok" (paszteciarnia), „Era" (składy magazynów radjowych). Nadto przy ul. Moniuszki 10, woda na pół metra zalała dancing „Adria". Również zalane zostały: magazyn cukierni Bliklego, dancing w cukierni „Bosfor". W pałacu Edwarda hr. Raczyńskiego, (Krak. Przedm. 5), woda na pół metra zalała suterenу; należące do ministra Spraw Zagr. Do zagrożonych miejsc przybyła straż ogniowa.

Wczorajsze wypadki

PRZY PRACY.

W drukarni przy ul. Starościńskiej 2, zecer, 26-letni Kazimierz Grzybowski, podczas pracy przy maszynie drukarskiej odniósł rany tłuczone palców prawej ręki.

OFIARA KĄPIELI.

34-letni Józef Około, bez pracy, (Grodzieńska 8) podczas kąpieli w niedozwolonem miejscu, natrafił na głębię i utonął.

ZBRODNIA NA NOWEM BRÓDNIE.

Wczoraj w południe przy ul. Odrowąża, 33-letni Stanisław Babiński, ugodził nożyczkami w brzuch 33-letniego Ludwika Kowalczyka, dorożkarza, Odrowąża 68. Cios był tak głęboki ,że K. wyszły jelita na wierzch. Świadkowie zbrodni przytrzymali sprawcę i zamierzali dokonać samosądu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W bramie domu Marszałkowska 117, zatruł się spirytusem denaturowanym, 40-letni Stefan Melchinkiewicz, bez pracy i bez mieszkania.

— W bramie domu Skierniewicka 29, również zatruł się spirytusem denaturowanym mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, lat około 22-ch.

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. PPS. odbędzie się w poniedziałek, 2 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ul. Długiej 21.

Zebranie zarządów Kół Organizacji Tramwajowej PPS. odbędzie się w poniedziałek o godz. 8 wiecz. przy ul. Długiej 21.

EGZEKUTYWA KOM. CENTR. ORG. MŁ. TUR. Posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 8.30 przy ul. Wareckiej 7.

Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. Zebranie Egzekutywy K. W. WOM. TUR. odbędzie się w poniedziałek dnia 2 lipca o godz. 5,30 wiecz.

Zebranie Komitetu Wykonawczego WOM TUR. odbędzie się w poniedziałek, d. 2-go lipca o godz. 6,30 wiecz. w lokalu K. W. prz ul. Wareckiej 7. Obecność członków K. W. konieczna.

Jednocześnie wzywamy o przybycie kolporterów Kół po odbiór „Młodzi Idą" w godzinach od 11-ej rano do 1,30 pp. i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Muzyka mechaniczna

Dobra płyta gramofonowa jest zawsze mile widziana, a szczególnie teraz, w lecie, gdy wiele osób wyjeżdża na letnisko, odrywając się w ten sposób od koncertów i radja. Na wieś można zabrać gramofon i płyty, co pozwoli w każdej chwili mieć dobrą muzykę.

Z pośród ostatniej produkcji płyt, na czoło wybijają się melodje angielskie, dobrze nagrane przez orkiestrę J. Wilbura. Foxtrot „Na statku", „Randka w niedzielę i „Samotny śpiew" mają zalety duże, gdyż są melodyjne, rytmiczne.

Niedawno grany w Warszawie film „Csibi' posiada kilka melodyj, już śpiewanych przez całą Warszawę. Z nich na płytach można znaleść „Mała kobietka", z refrenem w języku polskim i niemieckim oraz „Trzy pytania".

Warto również wspomnieć o piosenkach, wprowadzonych do nas z desek teatru Letniego, ze sztuki „Domek z kart". Ta piosenka oraz „Jedno małe kłamstwo" (tango i foxtrot) z refrenem Fogga nagrane są przez orkiestrę „Syreny - Elektro" bardzo wyraźnie, czysto, bez żadnych szmerów i zgrzytań. (x).

Nowe książki

Pierre Zenda. Noce w Deauville. Powieść. Warszawa, Wydawnictwo Współczesne. Str. 275. *Przekład autoryzowany* Hel-Hel.

Dużo frywolności, trochę umysłowego pozerstwa i wielka dawka groteskowej egzotyki — oto składniki, z których p. Zenda (nie należy go utożsamiać z Bendą!) przyrządza swoje, nieco wątpliwe w smaku, powieściowe coctaile. Z dwóch historyjek w tej książce zawartych lepszą wydaje mi się ta pierwsza: Pewien młodzieniec, którego jedynem zmartwieniem jest to, że „miał już tyle kobiet, a ani jednej kolorowej", staje się władcą małego „haremu", złożonego z Hinduski, Chinki i Hawajanki. Te trzy egzotyczne kochanki, będąc — jakby się zdawało — jedynie wydoskonalonemi narzędziami fizycznej rozkoszy, okazują się jednak, przy dokładniejszem poznaniu, zbyt mądre i subtelne jak na potrzeby bogatego europejskiego snoba i próżniaka, który też woli pozbyć się ich i powrócić do jakiejś paryskiej kokoty. Ten kontrastowy pomysł jest wcale nienajgorszy, choć w wykonaniu raczej zawodzi.

Przekład daleki od doskonałośc: nie wzmaga entuzjazmu czytelnika dla tej książki.

Zmiana trasy linji tramwajowych

Od niedzieli, 1 lipca, wozy linji tramwajowych „O" i „P" kursować będą normalną drogą, t. zn. przez Smoczą i Żelazną, zamiast jak dotąd tymczasowo przez Karmelicką i Leszno, a to wskutek ukończenia robót brukarskich na Smoczej.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 2 lipca.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Polska muzyka symfoniczna. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Koncert. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 1p.00 Recital śpiewaczy Kazimierza Czekotowskiego. 16.20 Muzyka lekka. 17.00 Program dla dzieci. 17.15 koncert. 18.00 Pogadanka. 18.15 Muzyka salonowa. 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. 18.55 Życie-stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Audycja żołnierska. 19.40 Potpouri z opt. „Bal w Savoy". P. Abrahama. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Dzielni kierownicy". 20.12 Koncert popularny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 „Skrzynka rolnicza". 21,12 Koncert z cyklu. 22.10 „Przymierze poezji z wsią". 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Odczyt w języku angielskim.

WTOREK, dnia 3 lipca

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik Poranny. — 7.10 Muzyka. — 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program.

11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd Prasy.—12.10 Muzyka lekka.— 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. — 13.20 Włoscy śpiewacy. — 13.55 „Z rynku pracy". — 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Muzyka Lekka. — 17.00 Skrzynka PKO. — 17.15 Koncert solistów. — 18.00 ‚Białystok dawniej i dziś". — 18.15 Muzyka lekka. — 18.45 Pogadanka. — 18.55 Kronika harcerska. 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. 19.15 Arje operowe. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Wiadomości rolnicze. — 20.12 „Dziewczyna z fijołkami" Operetka. 22.00 „Nieświadome macierzyństwo w Zoo. 22.15 Audycja z cyklu „Koncerty Brandenburskie". — 23.00 Komunikaty.

Jadąc za miasto — nie zapomnij nabyć dzienników i czasopism

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Ostatnie dni „Szklanka wody" Seibe'a.

Dn. 4 lipca pod reżyserją A. Węgierki „Klub kawalerów" Bałuckiego.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Codziennie „Migo" — Acharda.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Hinrichsa pt. „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI MIGNON: „Dziś rewja „Na plaży".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Lady LOU" z Mae West.
ANTINEA: „Zamarłe echa".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
AS: „Wielka klatka".
CASINO: „Pozwól się kochać".
CAPITOL: „Sekret kobiety" i „Maski dr. Fu Manchu".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Książę wśród kowbojów'.
CORSO: „Porwanie".
CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
FAMA: „Urwis z Hiszpanji" i film polski.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Branka syna puszczy" i „żółty książę".
GLORIA: „Tajemnica prof. Hangra".
HELJOS: „Życie jest piękne".
KOMETA: „Hrabia Monte Christo" i rewja.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.
LUX: „Neapol, śpiewające miasto".
MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.

MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Jennie Gerhardt" i „Precz z teściową".

PRASKIE OKO: „Grzech" i „Kawalkada".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".

PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".
PETIT TRIANON: „Dziś żyjemy" i „Skończona pieśń".
RIVIERA: „Wyspa tajemnic" i „Przybłęda".
ROXY: „Serce włóczęgi" i „Samarang".
SOKÓŁ: „Skończona pieśń" i „Nieporozumienie w St. Moritz".
STYLOWY: „Źle kochana".
TON: „Papryka".
UCIECHA: „Papryka".
UNJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

Czas odnowić prenumeratę na III kwartał i na mies. lipiec

Beverley Nichols 85)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego
Wacława Komarnicka

Na te pytania nasuwa się kilka odpowiedzi. Po pierwsze, mylicie się grubo sądząc, że inne narody trwają nadal w swym nacjonaliźmie. We wszystkich krajach świata widzimy ruchy niezmiernej doniosłości o charakterze międzynarodowym, które rozwijają się, choć usiłuje się je stłumić. Rzecz naturalna, nie słyszycie o nich zbyt wiele. Prasa włoska jest zupełnie skrępowana. Prasa francuska w znacznej mierze ulega wpływom fabrykantów broni. W chwili, gdy to piszę, przy biurku redakcyjnem każdego pisma liberalnego w Niemczech siedzi żołnierz. Ale podczas mych wszystkich podróży po Europie — a było ich niemało w ciągu ostatnich kilku lat — zebrałem wiele przekonywających dowodów, świadczących o poważnych rozmiarach młodego pacyfizmu międzynarodowego; choć ruch ten starano się zdezorganizować, choć prześladowano go okrutnie, tłumiono, postponowano, nie zdołano jednak pozbawić go wewnętrznej płomiennej aktywności. W rzeczywistości więc my, pacyfiści, nie jesteśmy wcale tak bardzo odosobnieni, jakby się to mogło zdawać.

Po drugie, odpowiadając na pański zarzut, że nie warto, aby Anglik rozwijał czynną działalność pacyfistyczną w świecie, w którym — przyznaję — tyle jest rozpalonego do czerwoności nacjonalizmu — oświadczam, iż ten argument nadaje się do obrony wszelkiej postaci tchórzostwa czy niemoralności, jakie tylko zdołacie wymienić. Stosując ten sam rodzaj argumentacji, moglibyście zapytać: „Czy warto starać się o to, aby być chrześcijaninem w świecie, zawierającym tyle zła". Na to pytanie sami znajdziecie odpowiedź.

Po trzecie i — najważniejsze, każdy pacyfista przyczynia się do powstawania nowych pacyfistów. Reakcja ma charakter międzynarodowy. Gdy Amerykanie budują jeszcze jeden pancernik, — czujemy że musimy zrobić to samo. Gdy oddają jakiś swój okręt na szmelc, — oddychamy z ulgą. Siła przykładu nie da się wprost obliczyć. Jeśli, idąc na obiad, zdobędziecie się na odwagę i odpowiecie jednemu z zaślepionych, którzy, wśród powszechnej ruiny, niczego nie zdołali się nauczyć z klęsk tylu stuleci i wciąż utrzymują, że „musimy być przygotowani do wojny, aby mieć pokój"— dokonacie najlepszego uczynku w waszem życiu, jeśli, ryzykując nawet utratę przyjaźni błądzącego, uda się wam wykazać mu, na czem polega jego traigczna omyłka.

Po tym ogólnym przeglądzie możemy obecnie przystąpić do dokładniejszego zbadania mikrobów, które wywołują wojnę. Postąpimy więc słusznie, rozpoczynając od samego początku, udamy się przeto do pokoju dziecinnego.

V.

Jeśli znacie tendencje współczesnej psychologji eksperymentalnej, nie trzeba wam przypominać doniosłych doświadczeń profesora Pawłowa, dokonywanych dla dokładniejszego zbadania umysłowości dziecięcej. Doświadczenia te stanowiły podstawę świetnej romantycznej koncepcji, przedstawionej nam przez Aldous'a Huxley'a w jego ostatniej powieści „Nowy Wspaniały Świat". Huxley jest bardziej pociągający od profesora Pawłowa, choć w zasadniczych sprawach jest równie naukowo dokładny, dobrze więc będzie odświeżyć sobie w pamięci ostatnie strony „Nowego Wspaniałego Świata". Nasuną nam one pewną myśl.

Huxley, wyobrażając sobie przyszły świat, sądzi, że przyjął on arystotelesową przesłankę, w myśl, której społeczeństwo wymaga niewolnictwa, jako podstawy dobrego funkcjonowania.

Czy jest to prawdziwe, czy nie, o tem jeszcze nie wiemy. Być może, że na to pytanie nie otrzymamy nigdy odpowiedzi z ust ludzkich, być może, że usłyszymy ją w zgrzycie wielkiej maszyny nowoczesnej. Zagadnienie to jest bez znaczenia dla naszych obecnych rozważań, zajmujących się jedynie sprawą wytwarzania przez państwo klasy ludzi o niewolniczej umysłowości. Huxley sądzi, że jest to całkiem możliwe. Ma on zapewne słuszność.

(D. c. n.).

SZTAFETA ROBOTNICZA

Naprzód Robotnicza Młodzież!

Co robi Okręg Śląski

W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie przewodniczący Śląskiego R. S. K. O., popularny wśród sportowców robotniczych Warszawy, tow. Stanisław Rochowiak. Korzystając ze spotkania z tow. Rochowiakiem w redakcji „Sztafety Robotniczej" miałem wywiad. Na pytanie moje „Co słychać na Śląsku" — rozłożył bezradnie ręce i zagadnął, czy wiele chcecie wiedzieć? No tak, „jaknajwięcej. Więc lepiej pytajcie pokolei. Co słychać na terenie Śląska w akcji obozowej ZRSS.? Zgodnie z zapowiedzią odbędą się kursy i obozy w Hucisku za Żywcem. Pierwszy kurs jest pomyślany dla starszych organizatorek i organizatorów sportu robotniczego w czasie od 15 lipca do 25 lipca. Drugi kurs w czasie od 25 lipca dla przodowniс i przodowników oraz sędziów gier sportowych, lekkiej atletyki, hazeny, siatkówki, koszykówki i t. d. III kurs 10-dniowy od 5-go sierpnia będzie specjalnie dla piłkarzy, na którym między innemi szkolić się będą kierownicy drużyn i kandydaci na sędziów. Dla kobiet natomiast w tym ostatnim czasie będzie obóz wypoczynkowy. Opłaty na wszystkie obozy i kursy niezwykle przystępne, bo wahające się między zł. 13 a zł. 19 „umożliwią sportowcom robotniczym i sympatykom pożyteczne i przyjemne spędzenie czasu na obozie.

A jakie sporty budzą największe zainteresowanie i co sportowcy Śląscy uprawiają?

We wszystkich klubach uprawiają piłkę nożną, lekkoatletykę, gry sportowe, gry kobiece, sporty zimowe, sporty wodne. Podkreślić należy, że dużem zainteresowaniem cieszy się turystyka wysokogórska a specjalnie gimnastyka.

Jak przedstawia się piłka nożna?

Śląsk jest podzielony na 4 grupy w rozgrywkach o mistrzostwo: Katowice, Świętochowice, Rybnik i Bielsko. Klubów jest 25. Poza spotkaniami w mistrzostwach, b. często rozgrywane są mecze towarzyskie, cieszące się dużą frekwencją publiczności.

A lekkoatletyka?

We wszystkich klubach jest przeprowadzana silna propaganda i intensywne przygotowywanie się do mistrzostw Okręgu. Jest kładziony specjalny nacisk na umasowienie. W roku ub. 800 osób zdobyło POS. W ciężkiej atletyce zamierzane są spotkania z Warszawą i Gdańskiem.

Jak pracują sekcje turystyczne?

Turystyka cieszy się wśród sportowców popularnością. Dowodem jest, że odbyła się 3-dniowa wycieczka górska licząca 723 osoby w większości kobiet. Na najbliższą przyszłość projektowane są liczne wycieczki do innych okolic Polski.

Czy kobiety interesują się sportem robotniczym?

W tej mierze jest przeprowadzana pilna propaganda. Sekcje kobiece są zakładanne we wszystkich klubach robotniczych. Zawodniczki osiągają coraz to lepsze wyniki. Również obozy są licz nie przez nie obsyłane.

Czy urządzacie Zlot?

Jakto nie wiecie, (wiedziałem, ale.... no zwykły fortel dziennikarski) że mamy zlot w Bielsku 4 i 5 sierpnia r. b.?

Tu tow. Rochowiak zdawał się być urażony moją (pseudo) nieświadomością.

A jak przedstawia się strona organizacyjna?

W chwili obecnej szybko posuwa się naprzód budowa 8 boisk robotniczych (Janów, Mysłowice, Rożdzień, Katowice-Dąb, Katowice (III), Borki, Bielszowice, Giszowce).

Wszystkie boiska są budowane wyłącznie przez członków klubów. Przewiduje się, że w przeciągu 2 bieżących miesięcy wszystkie ukończone i oddane do użytku. Jest to wielkiem krokiem naprzód. Sportowiec- robotnik będzie miał swoje boisko, odpowiednie urządzenia, no i b. ważne — świetlicę, gdzie koncentrować się będzie życie organizacyjne i towarzyskie. Ale b. was przepraszam, gdyż przyjechałem do Warszawy w celu załatwienia kilku spraw, a zbliża się już godzina „na którą się umówiłem.

Nolens volens, miałem zamknąć notatnik. Podziękowawszy tow. Rochowiakowi, zapewniłem sobie częste nasyłanie aktualnych wiadomości Śląskiego R. S. K. O.

Ostatnie boje

o mistrzostwa robotniczej Warszawy

Skra mistrzem R. P. A.

ZNICZ — GWIAZDA 1:0 (0:9).

Oczekiwane z niezwykłem zainteresowaniem przez sportową opinię robot niczej Warszawy spotkanie Znicz — Gwiazda w Pruszkowie, które miało zdecydować o tytule mistrza R. P. A. zakończyło się zwycięstwem „Znicza". Na boisko otoczone mrowiem miejscowej publiczności wchodzą obie drużyny w przeświadczeniu że wynik tego meczu zadecyduje, kto zostanie mistrzem robotniczego okręgu Warszawskiego Skra czy Gwiazda.

Znicz od pierwszej chwili narzuca ostre tempo gry dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa.

Kilka niebezpiecznych momentów bro ni przytomnie bramkarz Gwiazdy Cukrowicz, względnie poprzeczki.

Gwiazda również dąży do wygrania meczu, lecz stremowana obcym terenem i publicznością, nie potrafi, i nie może zdobyć się na rzadną planową akcję, zwłaszcza atak nie potrafi wyrobić sobie sytuacji do strzału.

Pierwsza połowa gry kończy się wynikiem bezbramkowym.

W początkach drugiej połowy po rzu cie z rogu pada jedyna bramka dnia uzyskana ze strzału Gmocha dla „Znicza".

Dalsze wysiłki drużyny „Znicza" do podwyższenia wyniku, jak i ze strony „Gwiazdy" do zrewanżowania się pozostają bez wyniku. Gwizdek sędziego kończy zawody wynikiem 1:0 dla „Znicza".

Zawody wygrał „Znicz" zasłużenie, który był drużyną lepszą zwłaszcza w linji napadu.

Gwiazda nie dopisała.

Wynik tego meczu zadecydował o wiosennem mistrzostwie R. P. A. na rzecz „Skry".

Sędzia dobry potrafił utrzymać w karbach temperament graczy.

SARMATA — CZARNI 5:0 (2:0).

Sobotnie spotkanie pomiędzy Sarmatą i Czarnymi skończyło się zdecydowanem zwycięstwem Sarmaty.

Przez cały czas zaznaczyła się przewaga zwycięzców, którzy byli lepsi technicznie, a szczególnie dobrze usposobiony był napad, który potrafił wykorzystać wszystkie błędy taktyczne obrony Czarnych.

Bramki strzelili: Sleczkowski 2, świat kiewicz 2 oraz Szyszkowski z karnego.

Sarmata grała z dwoma rezerwowymi w dodatku po usunięciu gracza w dziesiątkę.

Sędzia przeoczył wiele momentów, orzeczeniami swemi krzywdził drużynę „Sarmaty".

Po tych rozgrywkach stan tabeli przedstawia się następująco:

Skra pkt. 13, Gwiazda 12, Marymont 10, Sarmata 9, Znicz 8, Hapoel 6, Czarni 5, Elektryczność 5, Drukarz 2.

Do ostatecznego ukończenia mistrzostw pozostało jeszcze jedno spotkanie. Sarmata — Drukarz, które odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Wynik jednak tego meczu nie odbiera już tytułu mistrza R. P. A. „Skrze", która w najbliższą niedzielę spotka się z mistrzem WOZPN PWATT. o tytuł mistrza okręgu warszawskiego.

TUR. WISŁA — CZERWONI (LEGJONOWO) 3:3 (3:2).

Rozegrany mecz o mistrzostwo kl. C. RPA. pomiędzy TUR. Wisłą, a Czerwonymi z Legjonowa zakończył się wynikiem remisowym.

Bramki strzelili dla Wisły: Danek, Paciorkowski, Jędrzejewski, a dla Czerwonych Przebierałło 2 i Kostański 1.

ZNICZ II — PRACA (MILANÓWEK) 5:2 (3:2).

Spotkanie drugiej drużyny „Znicza" z „Pracą" z Milanówka jako przedmeczu zawodów Znicz — Gwiazda zakończyło się zwycięstwem Znicza w stosunku 5:2 (3:2).

Mistrzostwa lekko-atletyczne W. R. S. K. O.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się na boisku RKS. „Skra" mistrzostwa lekkoatletyczne warszawskiego okręgu ZRSS., które wykazały w porównaniu z rokiem ubiegłym podniesienie się poziomu sportu robotniczego w tej gałęzi i dały następujące wyniki:

I dzień sobota 30 czerwca r. b.

konkurencje męskie:

1500 mtr. 1) Eichel (Jutrznia) 4.23.3. 2. Michalski (Skra) 433. 3) Koniarek (Sarmata). 4) Sztroch (Jutrznia), 5) Kirszbaum (Jutrznia).

4 x 100 1) Skra w składzie: Alluchna, Grunwald, Mulak i Rusek czas 48.2. 2) Jutrznia w składzie: Lerman, Kirszbaum, Beniek i Rutman czas 51. 3) Sarmata w składzie Janiak, Benedyktowicz, Wojtyński i Węgrowicz 52.2. 4) Znicz 5) Hapoel.

Skok wdal: 1) Rusek (Skra) mtr. 5.59. 2) Grunwald (Skra) 5.56.5. 3) Biernat (Znicz) 5.37. 4 Świderski (Marymont) 532. 5) Sokołowski (Skra) 5.27.

Młot 1) Alluchna (Skra) 22.20 mtr. 2) Kazimierczak (Skra) 21.30 mtr. 3) Grunwald (Skra) 20.32.

Kula. 1) Alluchna (Skra) 11.61. 2) Szmidt (Skra) 10.94. 3) Pomagalski (Skra) 10.92. 4) Sokołowski 10.13. 5) Rafalski (Marymont) 9.75.

Konkurencje kobiece:

100 mtr. 1) Wenclówna I (Skra) 14.2. 2) Wenclówna II (Skra) 14.9. 3) Wajnstein (Jutrznia) 4) Malarska (Skra). 5) Certner (Hapoel).

500 mtr. 1) Jentkowska (Skra 1.39.6. 2) Szafran (Gwiazda) 1.45.01. 3) Goldfingier (Gwiazda). 4) Teitenbaum (Hapoel).

4 x 100. 1) Skra w składzie Malarska, Wenclówna I, Szabrańska i Wenclówna II. czas 61.6. 2) Jutrznia: Weinstein, Goldfingier I, Goldfingier II i Klepfisz. 3) Hapoel, Stołowicka, Certner, Frydheim i Haber.

Skok wdal: 1) Wenclówna I Skra 4.83 2) Wenclówna II Skra 4.19. 3) Weinstein 3.78. 4) Sakman Gwiazda 3.69 5) Jentkowska Skra 3.66.

Rzut kulą: 1) Wenclówna II Skra 8.31 2) Żychowska Skra 7.31. 3) Blumberg Jutrznia 7.10. 4) Sakman Gwiazda 6.65. 5) Alluchna Skra 6.51:

II dzień niedziela 1 lipca r. b.

Konkurencje męskie:

100 mtr. 1) Skarżyński Sarmata 12.1. 2) Beniek Jutrznia 12.4. 3) Rusek Skra 4) Świderski Marymont. 5) Puścian Skra.

400 mtr. 1) Rusek Skra 60.5. 2) Bełski Drukarz. 3) Mindelsohn Hapoel. 4) Nachsztern Hapoel. 5) Weicer Jutrznia.

800 mtr. 1) Mulak Skra 2.7.08. 2) Drożdżewski Sarmata 2.17.8. 3) Sztroch Jutrznia. 4) Witkowski Sarmata. 5) Jasiński Skra.

5000 mtr. 1) Eichel Jutrznia 16.21.8. 2) Lisowski Czerwoni 17.6:2: 3) Michalski Skra. 4) Witkowski Sarmata. 5) Głowiczower Jutrznia.

Skok wzwyż. 1) Węgrowicz Sarmata 160 mtr. 2) Melich Skra 155. 3) Drożdżewski Sarmata 145. 4) Grunwald Skra 145. 5) Wahl Znicz 145.

Dysk. 1) Alluchna Skra 31.19 mtr. 2) Pomagalski Skra 3110. 3) Sokołowski Skra 30.37. 4) Szmidt Skra 30.37. 5) Minkiewicz Skra 28.19.

Konkurencje kobiece:

200 mtr. 1) Wenclówna II Skra 32. 2) Jentkowska Skra 35.4. 3) Goldfingier Jutrznia.

Skok wwyż. 1) Wenclówna I Skra 135. 2) Wenclówna II Skra 125. 3) Chabierówna Skra. 4) Żychowska Skra. 5) Gołaszewska II Skra.

Dysk. 1) Sawicka Skra 24.63. 2) Masarewicz Skra 24.48. 3) Wenclówna I Skra 24.19. 4) Wenclówna II Skra 21.90. 5) Żychowska Skra 20.57.

Oszczep. 1) Wenclówna I Skra 28.74. 2) Żychowska Skra 18.16: 3) Sawicka Skra 17.79. 4) Goldfingier Jutrznia.

Inne konkurencje ze względu na stan pogody przełożono na sobotę 6 lipca r. b. godz. 17.

W ogólnej punktacji prowadzi dotych czas RKS. „Skra".

Na starcie

Jako główne zadanie w chwili obecnej Warszawski R. S. K. O. wysunął sobie:

umasowić sport robotniczy,

podnieść poziom sportu roboniczego, pogłębić świadomość klasową wśród członków.

W myśl tych zasad został opracowany program, a następnie uzupełniony wynikami prac konferencji techników okręgu waarszawskiego.

W. R. S. K. O. zgodnie z założeniami robotniczego ruchu sportowego stanął na stanowisku, że sport robotniczy nie może być odbiciem poglądów mieszczańskich, hołdujących zasadom wyłącznej pielęgnacji „gwiazd" i pogoni za rekordami kosztem chociażby zdrowia zawodnika.

Naszem zadaniem jest propagowanie i podnoszenie kultury fizycznej wśród najszerszych mas robotniczych, przywróceniem sił nadwyrężonych warunkami pracy w obecnym ustroju kapitalistycznym, oraz uprzystępnienie we wszystkich formach wychowania fizycz nego udziału robotników.

Aby cel ten osiągnąć W. R. S. K. O. przystąpił do rozbudowy form sportu robotniczego do uwzględnienia wszystkich dziedzin wychowania fizycznego, oraz do przystosowania możliwości organizacyjnych do wchłonięcia jaknajszerszych mas robotniczych.

Z zasady masowości wypływa jednocześnie podniesienie poziomu sportowe go.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej sport robotniczy nie ma na celu bicia tego czy innego rekordu mieszczańskiego, ale tam, gdzie ćwiczą masy, a nie jednostki znajdą się zawsze ludzie zdolni do tego, aby osiągnąć dobry wynik, bez specjalnego natężenia sił i nadwyrężenia zdrowia.

Równorzędnie z dążeniem do podniesienia poziomu sportowego musi iść w parze budzenie świadomości klasowej.

Każdy robotnik - sportowiec musi zdawać sobie sprawę z różnic dzielących sport robotniczy od mieszczańskiego.

Uświadomić sobie że zadaniem jego jest nietylko rozwijać się fizycznie, ale również przysposabiać do walki o lepsze jutro klasy robotniczej.

W pojęciach sportowców musi być wykute przekonanie, że sport robotniczy nie jest czemś oderwanem, zamkniętem w sobie, ale częścią składową ogólnego ruchu robotniczego jedną z jego form pracy i walki.

Wychodząc z tych przesłanek W. R. S. K. O. wyraża przekonanie, że tak pojęty program przyczyni się do należytego wywiązania ze swych zobowiązań przyjętych wobec robotniczego ruchu sportowego na terenie okręgu warszawskiego i przystąpię ze zdwojoną energją do wcielenia go w życie.

Z. P.

Bieg kolarski

dookoła Polski

W dniu wczorajszym wyruszyli kolarze Ż. R. K. S. „Hapoel" w podróż naokoło Polski.

W gigantycznym tym wyczynie robotniczego sportu, świadczącym o dużym wysiłku sekcji kolarskiej „Hapoelu", potrzebnym dla przygotowania imprezy o podobnym rozmachu, biorą udział: tow. tow. Goldrajch, Goldman, Glezer, Hernsztajn, Igłowicz, Zysman i Najman.

Trasa biegu wynosi 3.2000 km. na pokonanie, której potrzeba około miesiąca czasu, tak że spodziewany jest powrót około 31 lipca.

Wspomnienia z wyprawy do Rygi

(na mecz kolarski Polska-Łotwa w roku 1930)

Przysmaków było bardzo dużo, ale powoli nikły mi z ręki. Po dojechaniu do stacji Dźwińsk, na której zatrzymaliśmy się całą godzinę, znów zapanował u nas wszystkich humor i każdy sypał dowcipami, z których owa Pani wraz z dziećmi zaśmiewały się.

Po ruszeniu w dalszą drogę t. j. do celu naszej podróży, byliśmy bardzo zdziwieni temi wagonami jakie tam są na kolejach dalekobieżnych, u nas napewno lepsze są podmiejskie. I tak dotarliśmy na miejsce w piątek wieczorem d. 2 sierpnia. Na peronie oczekiwał już mąż owej pani, który nam bardzo dziękował za opiekę i zapraszał abyśmy go odwiedzili, ale my mieliśmy inny obowiązek, który nas czekał. Już w sobotę o godz. 7 rano znaleźliśmy się za starcie, bardzo zmęczeni, bo proszę sobie wyobrazić gdy się człowiek kładzie spać o godz. 12 w nocy i to na ogólnej sali, pełnej różnych narodowości.

Teraz wracam do samego startu, który w mojem przekonaniu odbył się nieprawidłowo, ale jakoś tam było, choć myśmy moralnie odnieśli zwycięstwo, tow. Łotysze tak ładnie zrobili, że wynik stał się nie rozstrzygnięty i brzmiał 14:14. Ja ogromnie byłem zadowolony z tak ładnych okolic i szos, jakie tam są, a na których odbywał się wyścig.

Po biegu odbyła się defilada po mieście, w której brali udział wszyscy sportowcy i trwała prawie dwie godziny. Szliśmy na czele pochodu witani i obrzucani kwiatami przez Polaków zamieszkałych na Łotwie. Defilada była zakończona na Miejskim Stadjonie, na którym było zgromadzone 20 tys. publiczności. Ta ostatnia była bardzo rozentuzjazmowana i gdyśmy wchodzili przez główne wejście, okrzyki dziurawiły nam uszy.

Po południu pojechaliśmy nad morze do miejscowości odległej o 50 km. od Rygi, a wieczorem zaś na bankiet, który przeciągnął się do rana na i jak wiadomo było bardzo dużo jedź i pić.

Nadeszła godzina odjazdu bardzo smutna dla nas. Na dworcu byliśmy serdecznie żegnani przez tow. Łotyszów. Gdy pociąg ruszył zaraz położyliśmy się spać na b. wygodnych miejscach. Z całej wyprawy warto podkreślić bardzo dobrą organizację i serdeczną gościnność tow. Łotewskich.

Uwaga!

przeczytaj uważnie!

ZLOT OKRĘGOWY W WARSZAWIE.

Jako ostateczny termin zlotu ustalono dni 1 i 2 września.

Zlot powyższy będzie sprawdzianem naszej dojrzałości organizacyjnej i rewja naszego dorobku sportowego.

W związku z powyższem kluby winny przystąpić do intensywnej pracy, oraz przygotowanie wniosków na konferencję klubów, która odbędzie się w najbliższym czasie.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW WYDZIAŁÓW I REFERATÓW W.R.S. K. O. w sprawie Zlotu okręgu warszawskiego Z. R. S. S. odbędzie się dnia 3 lipca r. b. (wtorek) godz. 19.30 w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na konferencję winni stawić się bezwzględnie wszyscy kierownicy wzgl. ich zastępcy.

OBOZY LETNIE Z. R. S. S.: piłkarski gier sportowych, tatrzański i inne rozpoczynają się 15 lipca. Ostateczny termin zapisów upływa z dniem 5 b. m. — Po tym terminie żadne zgłoszenia uwzględnione nie będą.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.